

Sygn. akt II AKa 184/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 listopada 2012 roku

Sąd Apelacyjny w Krakowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Marek Długosz (spr.)
Sędziowie:	SSA Jacek Polański SSA Tadeusz Tokarski
Protokolant:	sekr. sądowy Anita Kus

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Stanisława Pieczykolana

po rozpoznaniu w dniu 22 listopada 2012 roku sprawy

K. K. (1) oraz B. K.

oskarżonych o przestępstwo z art.148 § 1 kk i inne

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 16 kwietnia 2012 roku sygn. akt III K 105/11

I. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok i zwalnia oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. Z.

i adw. W. Ś. kwoty po 738 zł (siedemset trzydzieści osiem złotych), w tym podatek VAT, tytułem kosztów obrony z urzędu udzielonej oskarżonym w II instancji.

Sygn. akt II AKa 184/12

UZASADNIENIE

I

Prokurator Prokuratury Rejonowej (...)w K.oskarżył B. K.i K. K. (1)o to, że:

w niustalonym dniu w okresie od 13 do 14 stycznia 2010 roku w K., działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem pozbawienia życia J. K., używając przemocy polegającej na przewróceniu ww. na ziemię, zadawaniu mu uderzeń pięściami oraz kopaniu w tułów i głowę, wskakiwaniu na klatkę piersiową oraz zadawaniu licznych ciosów niebezpiecznym narzędziem w postaci noża, zabrali w celu przywłaszczenia pierścioneń koloru srebrnego, sygnet koloru złotego oraz radiomagnetofon m-ki (...)o niustalowanej wartości, przy czym na skutek zadanych pokrzywdzonemu ciosów nożem, kopnięć i uderzeń, spowodowali u niego łącznie 35 ran kłutych szyi i klatki piersiowej

połączonych z przecięciem zewnętrznej i wewnętrznej żyły szyjnej oraz zranieniem płuca lewego, obustronne bardzo liczne, wielomiejscowe złamania żeber, rany tłuczone głowy z częściowym oderwaniem lewej małżowiny usznej, podbiegnięcia krwawe powłok głowy i klatki piersiowej, wylewy krwawe w mięśniach twarzy, szyi i grzbietu oraz otarcia naskórka na głowie tułowiu i kończynach, a opisywane obrażenia skutkowały zgonem wyżej wymienionego pokrzywdzonego,

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. i art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II

Sąd Okręgowy w Krakowie, wyrokiem z dnia 16 kwietnia 2012 roku (sygn. akt III K 105/11), orzekając w ramach czynu zarzucanego oskarżonym B. K. i K. K. (1) w akcie oskarżenia:

I. uznał oskarżonych za winnych tego, że w czasie i miejscu podanym w zarzucie aktu oskarżenia, działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. K., poprzez zadawanie mu uderzeń pięściami, kopanie w tułów i głowę, wskakiwanie na klatkę piersiową, zadawanie licznych ciosów nożem w szyję i klatkę piersiową, spowodowali u niego łącznie 35 ran kłutych szyi i klatki piersiowej połączonych z przecięciem zewnętrznej i wewnętrznej żyły szyjnej oraz zranieniem płuca lewego, obustronne bardzo liczne, wielomiejscowe złamania żeber, rany tłuczone głowy z częściowym oderwaniem lewej małżowiny usznej, podbiegnięcia krwawe powłok głowy i klatki piersiowej, wylewy krwawe w mięśniach twarzy, szyi i grzbietu oraz otarcia naskórka, na głowie, tułowiu i kończynach, które to opisane obrażenia szyi i klatki piersiowej oraz rozległy tępy uraz klatki piersiowej skutkowały zgonem wymienionego, to jest za winnych popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., i na mocy powołanego przepisu wymierzył im kary po 15 lat pozbawienia wolności,

II. przyjął, że czyn oskarżonych polegający na zabraniu w celu przywłaszczenia pierścionka srebrnego, sygnetu z metalu koloru żółtego oraz radiomagnetofonu marki (...) o łącznej wartości 37 złotych na szkodę J. K. wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 119 § 1 k.w., i na zasadzie art. 5 § 1 pkt 4 k.p.w. w zw. z art. 45 § 1 k.w., art. 62 § 2 k.p.w. oraz art. 118 § 2 k.p.w. postępowanie o ten czyn umorzył, obciążając kosztami postępowania w tej części Skarb Państwa.

Na mocy art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonym na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie, a to K. K. (1) od dnia 16 stycznia 2010 roku do dnia 16 kwietnia 2012 roku oraz B. K. od dnia 17 stycznia 2010 roku do dnia 16 kwietnia 2012 roku.

Na mocy art. 44 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonych środek karny w postaci przepadku dowodu rzeczowego w postaci noża z rękojeścią koloru zielonego wpisanego do księgi przechowywanych przedmiotów pod poz. 73/11.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonych w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Na mocy art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata W. Ś. oraz adwokata A. Z. kwoty po 2140,20 złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu.

III

Od wyroku tego odwołali się obrońcy oskarżonych, którzy zaskarżyli to orzeczenie w całości, na ich korzyść, oraz prokurator, który zaskarżył przedmiotowy wyrok w całości, na ich niekorzyść.

1.

Obrońca oskarżonej B. K. w sporządzonej apelacji, na podstawie art. 438 pkt 3 i 4 k.p.k., zarzucił wyrokowi:

1) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżeni dopuścili się czynu przewidzianego w art. 148 § 1 k.k., gdy tymczasem nosi on znamiona czynu przewidzianego w art. 158 § 3 k.k.,

2) rażąco niewspółmierność kary.

Podnosząc te zarzuty obrońca oskarżonej, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k., wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku w pkt I poprzez zmianę kwalifikacji czynu z art. 148 § 1 k.k. na czyn przewidziany w art. 158 § 3 k.k., a w konsekwencji znaczne złagodzenie orzeczonej kary pozbawienia wolności,

ewentualnie

- uchylenie zaskarżonego wyroku w pkt I i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji,

- zasądzenie kosztów nieopłaconej obrony z urzędu w II instancji.

2.

Obrońca oskarżonego K. K. (1) w sporządzonej apelacji, na podstawie art. 438 pkt 2, 3 i 4 k.p.k., zarzucił wyrokowi:

I. obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, konkretnie art. 4, 5 § 2 i 7 k.p.k., a polegającą na:

a) uwzględnieniu jedynie okoliczności przemawiających na niekorzyść tego oskarżonego, pomimo że w sprawie brak jest świadków zdarzenia, a stan faktyczny sąd I instancji ustala tylko w oparciu o wyjaśnienia współsprawczyni B. K., częściowo wyjaśnienia samego oskarżonego K. K. (1) oraz ustalenia biegłych,

b) nie rozstrzygnięciu na korzyść oskarżonego K. K. (1) nie dających się usunąć wątpliwości co do przebiegu wydarzeń, udziału i roli poszczególnych sprawców, a w rezultacie i prawidłowej kwalifikacji prawnej,

c) kształtowaniu przez sąd I instancji przekonań nie tyle swobodnie, co dowolnie, bez pełnego uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz doświadczenia życiowego,

II. błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mogące mieć wpływ na treść orzeczenia, a konkretnie:

a) daniu wiary wyjaśnieniom B. K. co do przebiegu zdarzenia oraz określeniu działania i postępowania jej syna oskarżonego K. K. (1), pomimo że tempore criminis była nietrzeźwa, sama przyznawała, że nie pamięta przebiegu wydarzeń, co które z napastników robiło, poczuwała się, że „za człowieka” („zabiła człowieka” – uwaga SA) oraz miała ewidentny interes w obciążaniu oskarżonego K. K. (1), syna z którym od dawna pozostawała w konflikcie,

b) nawet przy przyjęciu, iż sprawcy działali wspólnie i w porozumieniu choćby domniemanym – nie wyjaśnieniu, które i w jaki sposób zadawało rany zmarłemu J. K. przyjmując, jak się wydaje, że bezpośrednim sprawcą jego zabójstwa musiał być K. K. (1), gdyż był silniejszy fizycznie,

c) odmówieniu wiary wyjaśnieniom oskarżonego K. K. (1) co do udziału w przestępstwie jego matki B. K., który początkowo starał się odciążyć oskarżoną B. K. z uwagi na bliskie więzy rodzinne i dopiero, gdy zorientował się, że to własna matka jego obciąża zmienił wyjaśnienia w tym zakresie,

d) nie wywiedzeniu prawidłowych wniosków z faktu, że to oskarżona B. K. zaprowadziła syna do nieznanego mu J. K., piła wspólnie z oboma alkohol i stała się bezpośrednio przyczyną awantury zakończonej śmiercią J. K., bowiem wyzywała go wulgarnie, on równie wulgarnie wyzywał ją – a oskarżony K. K. (1) stanął w jej obronie,

e) mimo, iż oboje oskarżeni w sposób uniemożliwiający ustalenie, które z nich działało w określony sposób oraz kto i w jakim zakresie używał niebezpiecznego narzędzia – właściwym byłaby kwalifikacja z art. 159 k.k.,

III. w konsekwencji – orzeczenie wobec małoletniego (młodocianego – uwaga SA) oskarżonego K. K. (1) kary 15 lat pozbawienia wolności, bez uwzględnienia dyspozycji z art. 54 § 1 k.k. mówiącej o potrzebie resocjalizacji i wychowaniu tego rodzaju sprawców.

Podnosząc te zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez:

1. przyjęcie, że oskarżony K. K. (1) dopuścił się występku z art. 159 k.k.,
2. wymierzenie mu znacznie niższej kary pozbawienia wolności, przy uwzględnieniu, że był i jest sprawcą młodocianym, w dużej mierze przyznał się do winy, pochodzi z rodziny patologicznej, a sam cierpi na zaburzenia osobowości,
3. zasądzenie kosztów obrony z urzędu za II instancję, bowiem koszty te nie zostały opłacone nie tylko w całości, ale w jakiegokolwiek części.

3.

Prokurator w sporządzonej apelacji, powołując się na treść art. 438 pkt 2, 3 i 4 k.p.k., wyrokowi zarzucił:

I. obrazę przepisów postępowania mająca wpływ na treść wyroku, a to art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., poprzez przekroczenie zasad swobodnej oceny dowodów poprzez poczynienie ustaleń faktycznych co do przebiegu zdarzeń w mieszkaniu pokrzywdzonego w oparciu o wyjaśnienia K. K. (1), których sąd nie uznał jako wiarygodnych w tym zakresie,

II. obrazę przepisów postępowania mająca wpływ na treść wyroku, a to art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., poprzez zaniechanie pełnej oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonej B. K. i oskarżonego K. K. (1) i wskazanie, w jakiej dokładnie części i co do jakich okoliczności uznano je za wiarygodne, co w rezultacie uniemożliwia pełną ocenę, które dowody doprowadziły sąd do dokonanych ustaleń,

III. obrazę przepisów postępowania mająca wpływ na treść wyroku, a to art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., poprzez pominięcie w treści uzasadnienia istotnych okoliczności dotyczących faktu, iż K. K. (1) przyszedł do mieszkania pokrzywdzonego z nożem ukrytym w bucie bądź skarpetce oraz wspominał oskarżonej B. K. o konieczności dokonania kolejnego zabójstwa w celu uzyskania pieniędzy potrzebnych na wynajem mieszkania,

IV. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku, poprzez ustalenie, iż oskarżony K. K. (1) nie zaplanował zabójstwa pokrzywdzonego i nie działał z zamiarem kradzieży, przebywał poza mieszkaniem pokrzywdzonego bez B. K. oraz, iż zaatakował pokrzywdzonego w trakcie jego kłótni z B. K., podczas gdy prawidłowa ocena wyjaśnień B. K. prowadzi do wniosku przeciwnego,

V. rażąco niewspółmierność kary wymierzonej K. K. (1) w wysokości 15 lat pozbawienia wolności, zamiast wnioskowanej kary 25 lat pozbawienia wolności, wskutek niedostatecznego uwzględnienia szeregu okoliczności obciążających, a w szczególności działania z zamiarem bezpośrednim, faktu zaplanowania zabójstwa, popełnienia go w celu zaboru pieniędzy pokrzywdzonego, brutalnego i drastycznego sposobu popełnienia, wysokiego stopnia zdemoralizowania oskarżonego, rozmiaru cierpień jakich doznał pokrzywdzony oraz błędnego uznania, iż wymierzenie kary 25 lat pozbawienia wolności stanowi dla K. K. (1) karę eliminacyjną, co w rezultacie doprowadziło do wymierzenia mu kary nie odpowiadającej stopniu winy i wysokiemu społecznemu stopniowi szkodliwości czynu, oraz nie spełniającej swych celów zapobiegawczych i wychowawczych oraz nie wpływającej należycie na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.

W oparciu o powyższe zarzuty prokurator, na podstawie art. 437 § 2 k.p.k., wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

IV

Na rozprawie odwoławczej wszyscy skarżący poparli zarzuty i wnioski zawarte w pisemnych apelacjach. Prokurator domagał się ponadto nieuwzględnienia apelacji obrońców oskarżonych, a obrońcy oponowali uwzględnieniu apelacji oskarżyciela publicznego oraz wnieśli o zasądzenie na ich rzecz kosztów udzielonej oskarżonym obrony z urzędu w postępowaniu odwoławczym. Oskarżony K. K. (1) wnosił jak jego obrońca, podkreślając, że jedynie pobił pokrzywdzonego i nie używał noża. Oskarżona B. K. nie złożyła żadnego oświadczenia.

V

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje.

Apelacje obrońców oskarżonych są oczywiście bezzasadne.

Apelacja prokuratora jest również niezasadna, wszelako nie w stopniu oczywistym.

V/1

Co do apelacji obrońcy oskarżonej B. K..

Autor tego środka odwoławczego formułuje w nim zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, jednak literalna treść tego zarzutu, jak również przytoczone na jego uzasadnienie argumenty prowadzą do wniosku, że skarżący nie tyle kwestionuje stan faktyczny sprawy, co jego ocenę prawną, która skutkowałą skazaniem B. K. za zbrodnię z art. 148 § 1 k.k. Kontestując tę ocenę, a w szczególności zarzucając, że sąd I instancji błędnie przyjął, że oskarżeni działali z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. K., skarżący zwraca uwagę na fakt, że przedsięwzięte przez nich działania były spontaniczne, wywołane przebiegiem wydarzeń w mieszkaniu ofiary. Zauważa przy tym obrońca, że w sprawie brak jest dowodów wskazujących na to, iżby oskarżeni zaplanowali wcześniej zabójstwo J. K.. Podkreśla również, że działanie B. K. nie charakteryzowało się brutalnością i drastycznością, gdyż to nie ona, a K. K. (1) wskakiwał na pokrzywdzonego i kopał go po całym ciele, podnosi też, że oskarżona próbowała powstrzymać swojego syna, co przeczy twierdzeniu, że chciała śmierci J. K. i współdziałała z synem w jego zabójstwie. Odwołując się do tych wszystkich okoliczności skarżący wywodzi, że oskarżeni swoim czynem nie zrealizowali znamion zbrodni z art. 148 § 1 k.k., a jedynie dopuścili się pobicia pokrzywdzonego ze skutkiem śmiertelnym opisanego w art. 158 § 3 k.k.

Argumentacja, do której odwołuje się w swej apelacji obrońca oskarżonej jest chybiona. Wbrew twierdzeniom obrońcy sąd I instancji prawidłowo rozważył wszystkie okoliczności charakteryzujące stronę przedmiotową czynu oskarżonych i w konsekwencji trafnie skonstatował, że oskarżeni (współdziałając ze sobą) działali z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego. Należy zgodzić się z sądem meriti, że tej postaci zamiaru jednoznacznie dowodzi brutalny i drastyczny sposób działania oskarżonych, którzy (współdziałając ze sobą) zadali pokrzywdzonemu szereg ciosów nożem, o długim, bo 20 cm ostrzu, nadto oskarżony K. K. (1) wskakiwał na pokrzywdzonego oraz kopał go po całym ciele, w tym również po głowie. O zamiarze tym świadczy również rozmiar spowodowanych u pokrzywdzonego w ten sposób licznych i rozległych obrażeń ciała, widocznych dla oskarżonych, które skutkowały jego zgonem, jak również wypowiedzi oskarżonego K. K. (1), który na miejscu zdarzenia oraz w toku późniejszej rozmowy ze S. K. stwierdził, iż dobił pokrzywdzonego.

Obrońca oskarżonej B. K., polemizując z przedstawioną w zaskarżonym wyroku oceną strony podmiotowej zachowania oskarżonych, nietrafnie zauważa, że B. K. nie chciała śmierci pokrzywdzonego, bo przecież próbowała powstrzymać swojego syna słowami, aby zostawił go w spokoju. Skarżący eksponując to zachowanie oskarżonej oraz upatrując w nim braku podstaw do przyjęcia współdziałania oskarżonych w zabójstwie pokrzywdzonego, odwołuje się do fragmentu uzasadnienia zaskarżonego wyroku, który sąd I instancji poświęcił prezentacji wyjaśnień składanych przez oskarżoną, błędnie utożsamiając ów fragment z poczynionymi w sprawie ustaleniami faktycznymi. Przypomnieć zatem należy skarżącemu, że jakkolwiek oskarżona utrzymywała w swoich wyjaśnieniach, że nie identyfikowała się z inkryminowanym zachowaniem swojego syna, co więcej starała się go (nieskutecznie) od niego odwieść, a do zadania kilku ciosów pokrzywdzonemu została przez niego zmuszona, to odnośnym jej twierdzeniom sąd I instancji nie dał

wiary, uznając je wyłącznie za przejaw przyjętej przez nią linii obrony, która nie znalazła swego potwierdzenia w ujawnionych elementach stanu faktycznego i innych dowodach, a swoje zapatrywanie w tym zakresie przekonująco uzasadnił. W efekcie, skoro wynikające z tych wyjaśnień okoliczności, jako nieodpowiadające rzeczywistości stanowi rzeczy, nie znalazły żadnego odzwierciedlenia w ustalonym w sprawie stanie faktycznym, powoływanie się na nie przez skarżącego dla wykazania braku zamiaru popełnienia przez oskarżoną przypisanego jej czynu uznane być musi za nieporozumienie.

Apelujący błędnie podnosi, że o braku zamiaru bezpośredniego pozbawienia życia pokrzywdzonego świadczy również fakt, iż oskarżeni działali z zamiarem nagłym (*dolus repentinus*), pod wpływem wydarzeń w mieszkaniu ofiary, a nie z zamiarem przemyślanym (*dolus premeditatus*). Akcentując tę okoliczność skarżący zdaje się nie dostrzegać tego, że są to *de facto* dwie różne formy tego samego zamiaru, który w doktrynie i orzecznictwie określa się mianem zamiaru bezpośredniego (*dolus directus*). Tym zaś, co wyróżnia obie te postaci zamiaru bezpośredniego, nie jest chęć lub jej brak dokonania określonego czynu zabronionego, bo w obu wypadkach sprawca ma zamiar jego popełnienia, a jedynie sposób, w jaki ów zamiar podejmuje. W przypadku zamiaru przemyślanego sprawca decyduje się na jego popełnienie po uprzednim głębszym namyśle, obejmującym zarówno cel, jak i sposób jego realizacji, natomiast w przypadku zamiaru nagłego sprawca nie planuje wcześniej czynu i nie obmyśla go, a do jego niezwłocznej realizacji przystępuje pod wpływem silnego bodźca. W tym ostatnim wypadku mniejszy jest jedynie stopień winy sprawcy, niż w przypadku zamiaru przemyślanego. Sprawca nie ma bowiem wystarczającej dyspozycji czasowej i warunków wszechstronnego przemyślenia czynu i podejmuje taką decyzję określonego zachowania się, której – być może – w innych warunkach by nie podjął. Dlatego też decyzja określonego zachowania się podjęta w sposób nagły, pod wpływem emocji (zaskoczenia, zagrożenia), bez możliwości racjonalnego rozważenia okoliczności, których rozważenie mogło doprowadzić do innego zachowania się, jest bez wątpienia mniej naganna od zamiaru przemyślanego, gdy sprawca ma czas i możliwość wszechstronnego przemyślenia czynu, a jednak przestępstwo z rozmysłem przygotowuje i następnie wykonuje (zob. wyrok SN z dnia 27 października 1995 roku, III KRN 118/95, Prok. i Pr.-wkl. 1996/4/1).

Wreszcie, dla oceny zamiaru, z jakim działała oskarżona nie ma też żadnego znaczenia akcentowana w apelacji okoliczność, iż to K. K. (1), a nie jego matka był tą osobą, która zachowywała się w sposób brutalny i drastyczny, wskakując na pokrzywdzonego i kopiąc go po całym ciele, oraz tą osobą, która zadała pokrzywdzonemu ostatnie ciosy nożem, dobijając go. Przypomnieć należy skarżącemu, że sąd I instancji przyjął, że oskarżeni dopuścili się przypisanego im czynu w warunkach współsprawstwa. Z istoty współsprawstwa wynika zaś, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego przestępstwa, a więc także i w tej części, w której zamiana czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego współsprawcy (zob. postanowienie SN z dnia 1 marca 2005 roku, III KK 249/05, OSNKW 2005/7-8/63). Dlatego też fakt, iż to oskarżony K. K. (1) był tym sprawcą, który przejawiał w zdarzeniu większą agresję, bił i kopał J. K. po całym ciele, wskakiwał na niego oraz zadał mu większość ciosów nożem, w tym dobił pokrzywdzonego, nie wyklucza możliwości przyjęcia także po stronie oskarżonej B. K. działania z zamiarem zabójstwa, skoro oboje oskarżeni współdziałali ze sobą przy dokonaniu tego przestępstwa, w ramach zawartego w trakcie jego realizacji porozumienia co do wspólnego jego popełnienia, każde z nich miało świadomość znaczenia i konsekwencji tak własnych działań, jak i zachowań podejmowanych przez drugiego sprawcę, oraz każde z nich akceptowało zachowania drugiego sprawcy, które stanowiły istotny wkład w popełnianie przestępstwo.

Blizsze ustosunkowanie się do podniesionego w apelacji zarzutu rażącej niewspółmierności kary poprzedzić należy dwoma oczywistymi, a zarazem koniecznymi uwagami. Po pierwsze, zarzut apelacyjny powinien zawsze uderzać w pierwotną przyczynę wadliwości orzeczenia. Wynika to z faktu, iż usuwając wszelkie nieprawidłowości, należy zawsze dążyć do wyeliminowania przyczyn, a nie tylko samych skutków (zob. Wojciech Wassermann: *Zasady formułowania zarzutów apelacyjnych w obowiązującej procedurze karnej*, Prok. i Pr. 2010/ 6/str. 39-50). Zarzutu opartego na podstawie odwoławczej z art. 438 pkt 4 k.p.k. nie powinno się zatem podnosić, gdy podważana jest kwalifikacja prawna, która stanowiła podstawę prawną skazania, bądź też, gdy kwestionowane są ustalenia faktyczne, które mogły mieć wpływ na wysokość kary, tymczasem skarżący (o czym za chwilę) tak właśnie czyni. Po drugie, zarzut rażącej niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić jedynie wówczas: "gdy kara jakkolwiek

mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą" (zob. wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1985 roku, V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60). Niewspółmierność zachodzi zaś wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzona za przypisane przestępstwo, nie odzwierciedla należyte stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (zob. wyrok SN z dnia 30 listopada 1990 roku, Wr 363/90, OSNKW 1991/7-9/39). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę co do jej wymiaru, ale o "różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować" (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 28 maja 2010 roku, II AKA 82/10, KZS 2010/6/45).

Wymierzona oskarżonej kara pozbawienia wolności, choć jest surowa, nie ma przymiotu kary rażąco surowej. Kara ta czyni zadość postulatowi kary zasłużonej i sprawiedliwej, bo należyte uwzględnia znaczny stopień winy oskarżonej i wysoki stopień szkodliwości społecznej czynu, wyrażający się rodzajem i charakterem naruszonego dobra prawnego, a jednocześnie w sposób prawidłowy realizuje cele, o jakich mowa w art. 53 § 1 k.k. Z uzasadnienia apelacji wynika, że obrońca oskarżonej dopatruje się rażącej surowości tej kary z trzech powodów, to jest: 1) skazania oskarżonej za zbrodnię z art. 148 § 1 k.k., zamiast za występki z art. 158 § 3 k.k.; 2) wymierzenia jej kary w takiej samej wysokości, co oskarżonemu K. K. (1), który odegrał bardziej aktywną rolę przy popełnieniu przestępstwa; 3) nie przyjęcia prowokacji ze strony pokrzywdzonego. Ponieważ obrońca oskarżonej poprzestaje na wskazaniu wyłącznie tych okoliczności, jako uzasadniających podniesiony przez niego zarzut, sąd ad quem, odnosząc się pokrótce do nich, nie będzie szerzej omawiał i analizował innych okoliczności, które nie są w tej apelacji kwestionowane, a które zostały prawidłowo dostrzeżone, ocenione i uwzględnione przez sąd a quo przy wymiarze karze.

Była już o tym mowa, że w realiach dowodowych niniejszej sprawy, gdy uwzględni się niekwestionowany w apelacji sposób działania oskarżonych oraz jego skutki, brak jest jakichkolwiek podstaw do dokonania innej, niż przyjęta w zaskarżonym wyroku oceny prawnej czynu oskarżonych, w szczególności przyjęcia, że czynem tym zrealizowali oni znamiona występkę z art. 158 § 3 k.k., co z kolei czyni bezzasadnym twierdzenia skarżącego, że wymierzona oskarżonej za przypisaną zbrodnię kara jest rażąco surowa, a to z tego powodu, że orzeczono ją za czyn, który został wadliwie zakwalifikowany. Warto w tym miejscu podkreślić, że skarżący optując za przyjęciem, że oskarżeni dopuścili się jedynie pobicia pokrzywdzonego ze skutkiem śmiertelnym oraz domagając się na tej podstawie skazania oskarżonej za przestępstwo z art. 158 § 3 k.k., i wymierzenia jej łagodniejszej kary, nie przedstawia w apelacji żadnych nowych okoliczności, które miałyby za tym przemawiać, co się zaś tyczy tych wszystkich okoliczności, które w jego ocenie wykluczały przyjęcie po stronie oskarżonych, a zwłaszcza B. K., działania z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, tudzież miały wskazywać na to, że nie współdziałała ona z synem, sąd odwoławczy wypowiedział się już wyżej, co czyni zbędnym przytaczanie tu na nowo tych samych argumentów.

Takiego postąpienia (zróznicowania wymierzonych oskarżonym kar przez złagodzenie kary orzeczonej B. K.) nie uzasadnia również podnoszony w apelacji fakt, że to K. K. (1), a nie oskarżona odegrał bardziej znaczącą rolę w popełnionym przestępstwie. Skarżący przecenia znaczenie tej okoliczności, wszak nie ulega wątpliwości to, że podejmowane przez tego oskarżonego działania, stanowiące jego wkład w popełnione wspólnie przestępstwo, były w pełni aprobowane i akceptowane przez współdziałającą z nim oskarżoną. Nie bez znaczenia pozostaje tutaj również okoliczność, na którą zwraca uwagę sąd I instancji, że oskarżony K. K. (1) udał się do J. K. z inicjatywy matki, w celu spożywania alkoholu, a jak wynika z wyjaśnień B. K., oskarżona wiedziała, że syn potrafi zachowywać się w sposób bardzo agresywny. Wreszcie, odwołując się do tej okoliczności, skarżący pomija fakt, że wymierzone oskarżonym w tej samej (maksymalnej) wysokości kary pozbawienia wolności były wypadkową wzięcia pod uwagę (uwzględnienia w sposób kompleksowy) szeregu nagromadzonych w sprawie okoliczności, głównie obciążających oskarżonych, których wysoce negatywna wymowa, musiała skutkować ukształtowaniem tych kar na takim właśnie maksymalnym, a nie innym poziomie.

W przedmiotowej sprawie nie udało się ustalić w sposób precyzyjny wszystkich okoliczności, które bezpośrednio poprzedziły zabójstwo pokrzywdzonego, poza ogólnym ustaleniem, że w pewnym momencie doszło do kłótni pomiędzy B. K. a J. K., w którą włączył się K. K. (1), wszelako sąd I instancji wykluczył, aby pokrzywdzony w jakikolwiek

sposób sprowokował oskarżonych do inkryminowanego zachowania. Bacząc na treść dowodów zgromadzonych w sprawie, a w szczególności na wyjaśnienia oskarżonych, z których nie wynika, iżby byli prowokowani przez pokrzywdzonego (B. K. w ogóle o tym nie wspomina, natomiast K. K. (1) twierdzi jedynie, że zastał matkę i pokrzywdzonego kłócących się; z obu stron padały wówczas wulgaryzmy; sam również zareagował wulgaryzmami, za co też został obrażony przez matkę i pokrzywdzonego), ustalenie to jawi się jako trafne, a odmienne w tym zakresie twierdzenia obrońcy oskarżonej, jakoby pokrzywdzony swym zachowaniem mógł sprowokować oskarżonych, nota bene nie poparte żadną rzeczową argumentacją, a oparte wyłącznie na przypuszczeniach skarżącego, uznane być muszą za zgola dowolne i nieuprawnione. Niezależnie od tego, co wyżej podniesiono, gdyby nawet na moment afirmować twierdzenia obrońcy i przyjąć, że w jakiś (bliżej nieokreślony) sposób J. K. sprowokował oskarżonych do inkryminowanego działania, to biorąc pod uwagę brutalny sposób, w jaki potraktowali oni będącego w zawansowanym wieku bezbronniego pokrzywdzonego, oraz uwzględniając końcowy efekt przedsięwziętych przez nich wspólnych działań, trudno byłoby w owej prowokacji dopatrzeć się istotnej okoliczności łagodzącej, która mogłaby choćby częściowo zrównoważyć negatywną wymowę stwierdzonych w sprawie okoliczności obciążających, w tym znacząco umniejszyć stopień winy oskarżonych, a konsekwencji skutkować złagodzeniem orzeczonych wobec nich kar.

V/2

Co do apelacji obrońcy oskarżonego K. K. (1).

Nie ma racji obrońca oskarżonego, że sąd I instancji dopuścił się wskazanej w apelacji obrazy przepisów postępowania. Nie są także uzasadnione pozostałe eksponowane w tej skardze zarzuty. Poczynione w ich uzasadnieniu uwagi nie wykazują błędów popełnionych przez sąd a quo w sposobie dochodzenia do określonych ocen i wynikających z nich wniosków. Zdaniem sądu odwoławczego uwagi te, niezwykle chaotyczne i nieuporządkowane, sprowadzają się li tylko do nieuprawnionej polemiki z przeprowadzoną w zaskarżonym wyroku trafną oceną dowodów oraz dokonanymi na ich podstawie prawidłowymi ustaleniami faktycznymi, które stanowiły osnowę skazania oskarżonego za zarzuconą mu zbrodnię. Wbrew temu, co podnosi skarżący, sąd meriti w poprawny sposób przeanalizował zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a następnie poczynił na jego podstawie prawidłowe ustalenia faktyczne, które poddał właściwej subsumcji prawnej, finalnie zaś wymierzył oskarżonemu sprawiedliwą i zasłużoną karę.

Sąd I instancji nie naruszył sformułowanej w art. 4 k.p.k. zasady obiektywizmu. Abstrahując w tym miejscu od faktu, iż w ukształtowanym orzecznictwie sądów apelacyjnych, w tym także tutaj, Sądu Apelacyjnego podkreśla się, że przepis art. 4 k.p.k. nie może stanowić samodzielnej podstawy odwoławczej, gdyż ma on charakter ogólny i formułuje jedynie dyrektywę postępowania, określając w jaki sposób powinny procedować organy prowadzące postępowanie karne (zob. m.in. wyrok SA w Krakowie z dnia 23 marca 2010 roku, II AKa 21/10, KZS 2010/5/37), stwierdzić należy, że nieprawdziwy jest zarzut obrońcy, iżby sąd a quo uwzględnił w wyrokowaniu jedynie okoliczności przemawiające na niekorzyść oskarżonego K. K. (1). Takiemu stwierdzeniu, całkowicie w niniejszej sprawie nieuzasadnionemu, przeczy chociażby fakt, że sąd I instancji oparł swe rozstrzygnięcie także częściowo na wyjaśnieniach oskarżonego K. K. (1), nie przyjmując za prawdziwe sprzecznych z nimi wyjaśnień oskarżonej B. K., w których w odmienny od niego sposób opisała ona zaszłości bezpośrednio poprzedzające inkryminowane zdarzenie.

Błędne jest przekonanie skarżącego, że wydając zaskarżony wyrok sąd I instancji obraził treść art. 5 § 2 k.p.k. O pogwałceniu tego przepisu można byłoby mówić jedynie wówczas, gdyby sąd a quo powziął określone wątpliwości co do niektórych ustaleń, a następnie – pomimo niemożliwości ich usunięcia – rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Tymczasem w niniejszej sprawie tego rodzaju wątpliwości co do przebiegu inkryminowanego zdarzenia, udziału w nim oskarżonych oraz odegranej przez każdego z nich roli w popełnionym przestępstwie nie zaistniały (odnośne okoliczności dały się ustalić w sposób pewny na podstawie analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego), te zaś które rzeczywiście się pojawiły, dotyczące okoliczności i powodów, dla których oskarżony posiadał wówczas przy sobie nóż oraz odnoszące się do chwili, kiedy to zrodził się u niego zamiar okradzenia pokrzywdzonego, a których nie udało się usunąć przeprowadzonymi dowodami, zostały rozstrzygnięte na jego korzyść.

Sąd I instancji nie uchybił także, skonkretyzowanej w art. 7 k.p.k., zasadzie swobodnej oceny dowodów. Wbrew twierdzeniom skarżącego sąd meriti dokonał poprawnej, a nie dowolnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a następnie prawidłowo zrekonstruował na jego podstawie stan faktyczny, który stanowił osnowę skazania obojga oskarżonych za zbrodnię zabójstwa. Odmienne, niż utrzymuje to autor tej apelacji, sąd I instancji należycie rozważył każdy z przeprowadzonych w sprawie dowodów oraz wszystkie stwierdzone nimi okoliczności, które mogły mieć znaczenie dla ostatecznego rozstrzygnięcia, a dokonana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków oraz opinii biegłych, choć niewątpliwie mogłaby być pełniejsza i bardziej pogłębiona, nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej oraz respektuje wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego. Tym samym nie ma ona przymiotu oceny dowolnej lecz swobodnej, czyniąc zadość wymogom określonym w art. 7 k.p.k.

Niewątpliwie rację ma skarżący, gdy zauważa, że B. K. miała ewidentny interes w obciążaniu swojego syna, trafnie też zwraca uwagę, że spożyty przez oskarżoną wówczas alkohol nie pozostawał bez wpływu na zdolność zapamiętania przez nią przebiegu wydarzeń (sama oskarżona podkreśla w swych wyjaśnieniach, że niektórych okoliczności nie pamięta), wszelako nie można się z nim zgodzić, że sąd I instancji błędnie dał wiarę jej wyjaśnieniom co do przebiegu inkryminowanej zaszłości, w szczególności w zakresie odnoszącym się do ujawnionego przez nią sposobu działania, które przedsięwziął jej syn wobec pokrzywdzonego. obrońca, polemizując z dokonaną w zaskarżonym wyroku oceną tego dowodu, zupełnie pomija fakt, że wyjaśnienia te były stanowcze, a przedstawiony przez oskarżoną B. K. sposób, w jaki K. K. (1) zadawał rany J. K., został częściowo potwierdzony przez jej syna (odnośnie do uderzenia i przewrócenia pokrzywdzonego oraz kopania go po tułowiu i głowie), zasadniczo zaś znalazł swe potwierdzenie w innych zgromadzonych w sprawie dowodach. Uznając za miarodajne deskrypcje procesowe oskarżonej w analizowanym zakresie sąd a quo trafnie zauważył, że odpowiadają one ustaleniom zawartym w opinii medyczno – sądowej co do mechanizmu powstania obrażeń u pokrzywdzonego oraz ich umiejscowienia. Przypomnieć należy, że zdaniem biegłego medyka stwierdzone podczas sekcji pokrzywdzonego rany klute powstały na skutek licznych urazów zadanych narzędziem ostrokończastym, płaskim (np. nóż), a układ tych ran wskazuje, że pokrzywdzony leżał, gdy je zadano. Z kolei do złamania żeber z wylewami krwawymi w mięśniach grzbietu musiało dojść w wyniku silnego tępego urazu (lub urazów), o charakterze zgniatania lub miażdżenia, w szczególności uraz ten mógł powstać na skutek wskakiwania na klatkę piersiową, co prowadzi do zgniatania, zaś narzędziem twardym, tęnym mogła też być tutaj obuta stopa, natomiast pozostałe obrażenia ciała, a w szczególności głowy, były wynikiem urazów zadanych narzędziem twardym, tęnym lub tępokrawędzistym. Sąd I instancji, obdarzając walorem wiarygodności wyjaśnienia oskarżonej w analizowanym zakresie, trafnie zwrócił również uwagę na obecność krwi J. K. na butach i spodniach K. K. (1) oraz słusznie (w dalszej części uzasadnienia) wskazał na zeznania S. K., w których świadek ujawnił fakt, że w czasie rozmowy z nim oskarżony K. K. (1) przyznał niektóre okoliczności, o których wyjaśniała jego matka, a którym sam skwapliwie zaprzeczał w swych wyjaśnieniach, a mianowicie, że miał wówczas ze sobą nóż, którym dobił pokrzywdzonego, który później wyrzucił, jak również, że oboje z matką dokonali zaboru niektórych rzeczy należących do J. K., w tym sygnetu, którym obdarował świadka dzień wcześniej. W kontekście treści tych dowodów nie budzi też sygnalizowanych w apelacji zastrzeżeń ocena wyjaśnień oskarżonego K. K. (1), w szczególności odmówienie mu przez sąd meriti wiary w zakresie, w jakim zaprzeczał tym zaszłościom i próbował w całości nimi obciążyć swoją matkę. To, że oskarżona w obecności córki i S. K. nie kwestionowała swego udziału w popełnionej zbrodni, a nawet twierdziła, że „chyba kogoś zabiła”, że „zrobiła coś strasznego i na pewno ją zamkną”, niczego w okolicznościach niniejszej sprawy tutaj nie zmienia, oznaczało bowiem tylko tyle, że czuła się osobą współwinną śmierci pokrzywdzonego.

Nietrafnie zarzuca obrońca oskarżonego, że sąd I Instancji nie wyjaśnił, który z oskarżonych i w jaki sposób zadawał rany pokrzywdzonemu. Podniesienie tego rodzaju zarzutu świadczy o niezbyt uważnym zapoznaniu się przez skarżącego z pisemnym uzasadnieniem zaskarżonego wyroku, w którym sąd meriti, w sposób możliwie precyzyjny, przedstawił przebieg inkryminowanego zdarzenia, opisując okoliczności, w jakich do niego doszło, oraz ujawniając przedsięwzięte przez każdego z oskarżonych działania.

Zupełnie nie przystaje do realiów niniejszej sprawy zarzut skarżącego, jakoby sąd I instancji nie wyprowadził prawidłowych wniosków z faktu, że „oskarżona B. K. zaprowadziła syna do nieznanego mu pokrzywdzonego, piła

wspólnie z oboma alkohol i stała się bezpośrednio przyczyną awantury zakończonej śmiercią J. K., bo wyzywała go wulgarnie, on również wulgarnie wyzywał ją”. Skarżący nawiązując do tych okoliczności, nota bene prawidłowo dostrzeżonych i uwzględnionych w zaskarżonym wyroku, wywodzi na ich podstawie, że oskarżony K. K. (1) stanął w obronie matki, tymczasem tego rodzaju konstatacja nie ma żadnego umocowania w przeprowadzonych w sprawie dowodach. Zwrócić należy uwagę apelującemu, że ani B. K., ani też jej syn nie wskazują w swych deskrypcjach procesowych, iżby oskarżony ujął się za swoją matką i z tego powodu przypuścił bezpardonowy atak na J. K.. Warto przypomnieć, odwołując się w tym zakresie do wyjaśnień oskarżonych, że B. K. w ogóle nic nie wspomina o kłótni i awanturze z udziałem pokrzywdzonego, z kolei K. K. (1), akcentując fakt, że po powrocie ze sklepu atmosfera w mieszkaniu J. K. była napięta (pokrzywdzony i matka kłócili się, z obu stron padały jakieś wulgaryzmy), nie twierdzi, że stanął w obronie matki, przyznaje jedynie, że sam wówczas także zaczął używać wulgaryzmów, a następnie doszło do przepychanek między nim i pokrzywdzonym, w trakcie których uderzył go, tak, że ten się przewrócił. Jeśli zatem zamiarem skarżącego było tutaj zmanifestowanie szlachetnych pobudek, którymi miał się kierować oskarżony in tempore criminis, albo zwrócenie uwagi na jego działanie w warunkach kontratypu obrony koniecznej (sposób opracowania tej skargi niejednokrotnie utrudnia odczytanie właściwych intencji jej autora), to tego rodzaju supozycje nie znajdują żadnego oparcia w przeprowadzonych w sprawie dowodach.

Całkowitym nieporozumieniem w niniejszej sprawie jest twierdzenie obrońcy oskarżonego, że K. K. (1) dopuścił się jedynie przestępstwa z art. 159 k.k. Formułując taki wniosek skarżący ignoruje ustalony w sprawie stan faktyczny oraz wynikające z niego elementy strony przedmiotowej czynu oskarżonych, charakteryzujące sposób ich działania oraz spowodowany nim skutek, na podstawie których sąd meriti wyprowadził zasadny wniosek, że oskarżeni dopuścili się (w zamiarze bezpośrednim) zbrodni zabójstwa. Podkreślenia wymaga przy tym fakt, że autor apelacji, kontestując rozstrzygnięcie sądu I instancji w tym zakresie, w żaden sposób nie uzasadnia swojego odmiennego zapatrywania w tym przedmiocie, nie wskazuje też, w czym upatruje błędność subsumcji prawnej przyjętej w zaskarżonym wyroku. Nie jest zatem jasne, czy zaproponowana przez niego ocena prawna czynu oskarżonego jest rezultatem braku akceptacji dla niektórych poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, czy też jest wynikiem odmiennego spojrzenia na zaprezentowaną w zaskarżonym wyroku ocenę strony podmiotowej zachowania oskarżonych (oskarżonego). Powyższe w oczywisty sposób uniemożliwia jakiegokolwiek odniesienie się sądu odwoławczego do tego zagadnienia.

Wbrew twierdzeniom obrońcy, wymierzając oskarżonemu karę 15 lat pozbawienia, sąd I instancji w dostatecznym stopniu uwzględnił stwierdzone u niego cechy nieprawidłowego rozwoju osobowości związane z wychowaniem w patologicznym środowisku rodzinnym, jak również fakt, iż jest on sprawcą młodocianym. Orzekając tę karę sąd meriti nie uchybił dyspozycji art. 54 § 1 k.k., gdyż sformułowany w tym przepisie nakaz szczególnego traktowania sprawców małoletnich i nieletnich w żadnym razie nie może być utożsamiany z powinnością każdorazowego pobłażliwego ich traktowania. Wymierzanie takim sprawcom łagodnych kar, zwłaszcza tym z nich, którzy – jak oskarżony – są głęboko zdemoralizowani, nie tylko nie doprowadziłoby do osiągnięcia wobec nich celów wychowawczych kary, o jakich mowa w powołanym przepisie, ale wręcz umocniłoby ich w przekonaniu, że popełnianie przestępstw się opłaca. Pamiętać przy tym trzeba, że wskazany przepis, wprowadzając bezwzględny prymat dyrektywy prewencji szczególnej, nie eliminuje ogólnych zasad wymiaru kary określonych w art. 53 § 1 i 2 k.k., a jedynie na pierwszym miejscu spośród wymienionych tam dyrektyw stawia względy wychowawcze (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 17 listopada 2011 roku, II AKa 219/11, KZS 2012/1/22). Wymierzona wobec sprawcy młodocianego kara musi zatem zawsze w sposób właściwy uwzględniać również stopień winy i szkodliwości społecznej czynu oraz respektować względy prewencji indywidualnej i generalnej. Orzeczona wobec oskarżonego kara czyni temu zadość, stanowi bowiem właściwą odpłatę za popełnione przez niego poważne przestępstwo, a jednocześnie respektuje konieczność prowadzenia wobec oskarżonego, który jest osobą zdemoralizowaną, o czym świadczy również jego zachowanie w izolacji więziennej, długoterminowego oddziaływania zapobiegawczego i wychowawczego, oraz uwzględnia potrzebę kształtowania właściwych postaw społecznych.

V/3

Co do apelacji prokuratora.

Nie jest trafny zarzut tego skarżącego, że sąd I instancji dokonał wadliwej ewaluacji wyjaśnień oskarżonych. Nie jest również uzasadniony zarzut autora tej skargi, że sąd I instancji w sposób błędny ustalił niektóre elementy stanu faktycznego sprawy, które uwzględnił w ocenie prawnej czynu oskarżonego K. K. (1). Nie budzi wreszcie zastrzeżeń wymierzona temu oskarżonemu kara, która wbrew temu, co sugeruje się w apelacji, nie jest rażąco łagodna, o ile należycie uwzględni się fakt, że ostatecznie nie zostało dowiedzione, że oskarżony dopuścił się zabójstwa pokrzywdzonego z premedytacją, w celu dokonania kradzieży należących do niego rzeczy. Podzielić jedynie należy twierdzenia prokuratora, że sporządzone w niniejszej sprawie pisemne uzasadnienie, zwłaszcza w części poświęconej ocenie wyjaśnień złożonych przez oskarżonych, nie w pełni czyni zadość treści art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., wszelako uchybienie to nie miało wpływu na treść zaskarżonego wyroku, gdyż nawet gdyby ono nie wystąpiło, bez wątpienia nie zapadłoby w tej sprawie inne orzeczenie. Nie ulega bowiem żadnym wątpliwości, że skazanie oskarżonego K. K. (1) za inny czyn, niż w postaci zarzuconej mu (i oskarżonej B. K.) w akcie oskarżenia, nie wynikało z popełnionych przez sąd I instancji uchybień przy sporządzaniu pisemnych motywów wyroku, lecz z braku niezbędnych dowodów, które w sposób absolutnie pewny wskazywałyby na to, że oskarżony pozbawił życia pokrzywdzonego w zamiarze jego okradzenia, który wcześniej przemyślał i do którego się przygotował.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu, który został uznany za trafny, to jest obrazy art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., przypomnieć na wstępie trzeba, że w orzecznictwie, które w tym zakresie ma jednolitą wymowę od dawna podnosi się, że uzasadnienie wyroku, stanowiące dokument sprawozdawczy z sędziowskiej narady nad wyrokiem, powinno w sposób uporządkowany wskazywać logiczny proces, który doprowadził sąd do wniosku o winie lub niewinności oskarżonego. Dotychczasowa praktyka orzecznicza wykształciła modelowe zasady sporządzania uzasadnień wyroków sądu I instancji. Przestrzeganie tych reguł umożliwia prezentację wszystkich niezbędnych elementów uzasadnienia w kolejności, wynikającej z zasad procedowania oraz tworzącej pewien ciąg logiczny. Przyjmuje się zatem następującą kolejność owych elementów uzasadnienia: 1) stan faktyczny sprawy ustalony na podstawie dowodów, ze wskazaniem ich źródeł, 2) stanowisko oskarżonego, ze wskazaniem treści złożonych wyjaśnień, 3) ocena dowodów, 4) wyjaśnienie podstawy prawnej, 5) wskazanie okoliczności uwzględnionych przy wymiarze kary (zob. wyrok SA z dnia 8 marca 2012 roku, II AKa 12/12, KZS 2012/4/33). Podkreśla się przy tym, że sąd powinien wskazać w uzasadnieniu, jakie fakty uznał za ustalone oraz przedstawić ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego ze wskazaniem, na jakich dowodach opierają się poszczególne ustalenia, oraz wyjaśnieniem, dlaczego inne dowody nie mogą być podstawą odmiennych ustaleń. Ustalone fakty muszą być nadto na tyle precyzyjne, aby w ich świetle ocena prawna czynu przypisanego oskarżonemu nie nasuwała wątpliwości, zarówno z punktu widzenia strony przedmiotowej przyjętego przestępstwa, jak i w odniesieniu do strony podmiotowej (zob. też wyrok SN z dnia 16 października 2009 roku, WA 31/09, OSNwSK 2009/1/1936; wyrok SA w Łodzi z dnia 12 sierpnia 2008 roku, II AKa 99/08, Prok. i Pr.-wkl. 2009/5/42).

Sporządzone przez sąd I instancji uzasadnienie nie w pełni odpowiada zaprezentowanym wyżej kryteriom. Słusznie zwraca uwagę prokurator, że sąd I instancji pominął w uzasadnieniu okoliczności dotyczące faktu, że K. K. (1) przyszedł do mieszkania pokrzywdzonego z nożem ukrytym w bucie bądź skarpetce (jakkolwiek odnotował to, że posiadał go wówczas przy sobie), jak również odnoszące się do faktu, że po dokonaniu przestępstwa informował swoją matkę o konieczności dokonania zabójstwa właścicielki pobliskiego sklepu w celu uzyskania pieniędzy potrzebnych na wynajem mieszkania. Szerzej do tych kwestii sąd odwoławczy odniesie się w dalszej części swoich rozważań, w tym miejscu jedynie zasygnalizuje, że skarżący, eksponując to uchybienie, zdaje się nadawać mu zbyt duże znaczenie.

Jako celna jawi się również uwaga skarżącego, że sąd I instancji w sposób niezbyt precyzyjny wskazał w jakiej części oraz co do jakich okoliczności obdarzył walorem wiarygodności wyjaśnienia oskarżonego K. K. (1). Zgodzić się należy z apelującym, że zawarte w uzasadnieniu stwierdzenie, iż: „sąd dał wiarę depozycjom oskarżonego K. K. (1) w zakresie, w jakim przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu” jest nazbyt ogólne, a przy tym nie do końca trafne (słusznie zauważa prokurator, że oskarżony nie tyle przyznał się do zabójstwa, co do pobicia J. K.), niemniej gdy zważy się na całość uzasadnienia zaskarżonego wyroku oraz prześledzi zaprezentowany w nim tok rozumowania sądu I instancji, który doprowadził do wydania tego orzeczenia, wówczas nie może budzić wątpliwości zakres, w jakim faktycznie dowód ten uznany został za wiarygodny, a w jakim odmówiono mu wiary. W szczególności uważna lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że zarówno przytoczone wyżej stwierdzenie, jak i kolejne, które zostało

poczynione zaraz po nim, iż: „w pozostałym zakresie (wyjaśnienia te – uwaga SA) są sprzeczne z wyjaśnieniami B. K., zeznaniami S. K., S. Z., K. K. (2), a nadto z opinią z zakresu medycyny sądowej obrazującą ilość i rodzaj obrażeń J. K.” odnosiły się wyłącznie do oceny wyjaśnień oskarżonego, w których K. K. (1) bezpośrednio ustosunkował się do zarzucanego mu czynu, opisując w nich swój udział w inkryminowanym zdarzeniu, nie dotyczyły natomiast całokształtu składanych przez niego wyjaśnień, w których ujawnił on pozostałe okoliczności, w tym kwestionowane przez skarżącego zaszłości, które bezpośrednio poprzedziły inkryminowane zdarzenie. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie sposób odnaleźć choćby namiastki stwierdzenia, że wyjaśnienia oskarżonego K. K. (1), charakteryzujące tło inkryminowanego zdarzenia, ocenione zostały przez sąd I instancji jako niewiarygodne (podobnie jak nie sposób doszukać się stwierdzenia, że wiarygodne są w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonej B. K.), nie jest więc tak, jak sugeruje to skarżący, że odnośne ustalenia oparte zostały na dowodzie, który uznany został w tej części za nieprawdziwy.

Sąd meriti trafnie skonstatował, że oskarżony K. K. (1) dopuścił się przypisanej mu zbrodni z zamiarem nagłym, a nie przemyślanym, nie popełnił również błędu, przyjmując, że zamiar dokonania kradzieży rzeczy należących do pokrzywdzonego oskarżony powziął już po pozbawieniu go życia. Ustalenia te poprzedzone zostały prawidłową analizą zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz trafnym spostrzeżeniem sądu I instancji, że w sprawie brak jest dowodów wskazujących na to, iżby zabójstwo J. K. było wcześniej zaplanowane, i ażeby celem działania oskarżonego było dokonanie kradzieży.

Wbrew twierdzeniom apelującego nie są obarczone błędem ustalenia sądu a quo odnoszące się do okoliczności, które bezpośrednio poprzedziły inkryminowane zdarzenie, a mianowicie, że krytycznego dnia K. K. (1) sam udał się do osiedlowego sklepu po papierosy oraz alkohol, a gdy powrócił do mieszkania z zakupami, zastał w nim kłótnię pomiędzy B. K. i J. K., którzy w stosunku do siebie używali wulgaryzmów, w którą się włączył, popychając J. K. i przewracając go na ziemię. Przedmiotowe ustalenia nie są dowolne, skoro znajdują swe oparcie w wyjaśnieniach oskarżonego, których apelacja w analizowanym zakresie skutecznie nie podważa. Autor tego środka odwoławczego, deprecjonując wiarygodność depozycji oskarżonego w tym zakresie, przeciwstawia temu dowodowi wyjaśnienia oskarżonej B. K., w których w sposób zgoła odmienny opisała te zaszłości, i jakkolwiek słusznie zauważa, że z zaprezentowanej przez nią wersji wynika, że nie było żadnej kłótni, która zainicjowałaby stosowanie przemocy przez oskarżonego; ergo zabójstwo musiało być zaplanowane przez oskarżonego w czasie, gdy razem z matką wracał ze sklepu, skoro od razu po wejściu do mieszkania zaatakował pokrzywdzonego bez żadnego powodu, to jednocześnie nie wskazuje na konkretne błędy popełnione przez sąd I instancji w procesie ewaluacji obu tych dowodów, w świetle których ich ocenę w przedmiotowym zakresie uznać należałoby za nietrafną. Godzi się podkreślić, że skarżący nie wykazuje, iżby ocena ta była sprzeczna z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym, a jej wadliwość zdaje się upatrywać jedynie w fakcie, że sąd I instancji przyznaje wyjaśnieniom oskarżonej walor wiarygodności w dużo większej mierze, niż depozycjom oskarżonego. Tymczasem to, że w określonej części, zwłaszcza odnoszącej się do opisu sposobu działania oskarżonego, sąd meriti daje bardziej wiarę wyjaśnieniom oskarżonej, aniżeli wyjaśnieniom oskarżonego, nie musi wcale oznaczać, że podobnie powinien postąpić, oceniając ich wyjaśnienia w analizowanej części. Warto przy tym skarżącemu przypomnieć, że składane w sprawie przez oskarżoną wyjaśnienia nie były niezmiennie i nie miały od początku jednoznacznej wymowy. Ustosunkowując się do zarzucanego czynu, B. K. składała różnej treści wyjaśnienia, jej stanowisko co do własnego udziału w inkryminowanym zdarzeniu ewoluowało, oskarżona w rozbieżny sposób opisywała okoliczności, w jakich pojawiła się wraz z synem w mieszkaniu pokrzywdzonego, zasłaniała się również niepamięcią odnośnie do niektórych okoliczności, w tym również co do zaszłości, które bezpośrednio poprzedziły inkryminowane (np. słuchana w dniu 28 marca 2011 roku, k. 710-712, podała, że nie wyklucza, że do zdarzenia doszło po tym, jak pokrzywdzony chciał ich wyprosić z mieszkania, jednak tego nie pamięta; z kolei na rozprawie, k. 798-800, podała, że nie pamięta, nie potrafi powiedzieć, co było powodem, że K. zaatakował pokrzywdzonego, nie pamięta, żeby wcześniej doszło między nimi do jakiegoś konfliktu).

Aprobując ustalenia sądu I instancji, że inkryminowany czyn został popełniony w okolicznościach ujawnionych przez oskarżonego K. K. (1), a nie oskarżoną B. K., to jest, że do zabójstwa J. K. doszło w sposób nieplanowany, w czasie kłótni, która najpierw wywiązała się pomiędzy oskarżoną a pokrzywdzonym, którzy obrzucali się wzajemnie

wulgaryzmami, a do której następnie przyłączył się oskarżony, jak też akceptując ustalenia, że zamiar dokonania kradzieży powstał już po popełnieniu tego czynu, a nie wcześniej, podkreślić z całą mocą należy, że ustalenia te konwenują z brutalnym sposobem, w jaki oskarżeni pozbawili życia pokrzywdzonego. Jak trafnie zauważył to opiniujący w sprawie biegły medyk (k. 938), tak duża ilość stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń o charakterze kłutym (które w zdecydowanej większości spowodował oskarżony) wskazuje na silne pobudzenie sprawcy (ów) i jego (ich) wysoce nasilone emocje związane ze zdarzeniem. Bez wątplenia świadczą o tym również pozostałe odniesione przez pokrzywdzonego poważne obrażenia, które były wynikiem kopania go przez oskarżonego po głowie i całym ciele oraz skakania po nim (wskakiwania na klatkę piersiową). Tego rodzaju zachowanie można wytłumaczyć jedynie działaniem z zamiarem nagłym, podjętym pod wpływem emocji, jakiegoś silnego bodźca, np. kłótni i spożytego alkoholu, nie zaś działaniem z premedytacją, w którym sprawca planuje swój czyn, a następnie w sposób zaplanowany i przemyślany, z zimną krwią go realizuje. Gdyby rzeczywiście oskarżony, jak stara się to nieskutecznie wykazać skarżący, zaplanował wcześniej zabójstwo J. K. w celu zdobycia środków finansowych, to realizując ów zamiar, nie zadawałby sobie tyle trudu, żeby w tak brutalny i drastyczny sposób pozbawić go życia (dysponował wystarczającą nad nim przewagą fizyczną oraz odpowiednim po temu narzędziem, żeby cel ten szybko i łatwo osiągnąć), narażając się w ten sposób na możliwość ujawnienia jego bezprawnego działania przez mieszkańców bloku, w którym zamieszkiwał oskarżony.

Dając wyraz braku akceptacji dla tych ustaleń, prokurator, dla wykazania błędności rozumowania sądu I instancji, podnosi, że o premedytacji oskarżonego świadczą wyjaśnienia oskarżonej, z których wynika, że K. K. (1) miał wówczas ze sobą zabrany z domu nóż kuchenny, który ukrywał w bucie lub skarpetce, a po dokonaniu zabójstwa pytał ją gdzie pokrzywdzony ma pieniądze oraz był wyraźnie niezadowolony z faktu, iż ich nie znalazł, co więcej, mówił, że zdobędzie te pieniądze, zabijając panią M., która prowadzi sklep spożywczy, a nawet namawiał ją do udziału w tym zabójstwie. Skarżący przecenia znaczenie okoliczności, do których tutaj nawiązuje, gdyż, choć mają one dla oskarżonego niekorzystną wymowę, to nie wskazują w sposób pewny (nie przesądzają tego), że K. K. (1) zabił pokrzywdzonego w celach rabunkowych. Po pierwsze, wskazać należy, że w niniejszej sprawie (wobec rozbieżnych i niestanowczych wyjaśnień oskarżonych w tym zakresie oraz braku innych dowodów) nie jest oczywiste i pewne, w jaki sposób oboje oskarżeni znaleźli się w mieszkaniu J. K., jeśli zaś przyjąć, że udali się do niego prostu z domu, to znów nie ma pewności, czy oskarżony zabrał wówczas nóż, czy też miał go już wcześniej przy sobie, zanim padła propozycja odwiedzenia pokrzywdzonego. W tych uwarunkowaniach faktyczno-procesowych, z samego faktu dysponowania przez oskarżonego nożem, nawet takim zwykłym – kuchennym, nie można w sposób absolutnie pewny wywodzić, że od początku planował on zabójstwo pokrzywdzonego. Warto bowiem zauważyć, że w środowisku osób zdemoralizowanych, popełniających przestępstwa, a do takich zaliczyć należy oskarżonego, nie jest wcale zjawiskiem rzadkim, że osoby te posiadają przy sobie tego rodzaju narzędzie, bez bliżej określonego celu. Nic tutaj również nie znaczy fakt, że oskarżony miał ukryty ten nóż w bucie lub skarpetce, bo przecież nie sposób przyjąć, iżby oskarżony celowo go tam schował przed matką lub pokrzywdzonym, aby nie został przez nich zauważony (zważywszy na porę roku i ubiór, który miał na sobie, ukrycie go w innych częściach garderoby z pewnością też pozostałoby przez nich niezauważone). Po drugie, wskazać należy, że oskarżony dopytywał się matki, gdzie J. K. trzyma pieniądze już po jego zabójstwie, wcześniej nie wspominał, że zamierza go okraść, a nawet pozbawić w tym celu życia. Także plany zdobycia pieniędzy w wyniku dokonania kolejnego zabójstwa zaczął on snuć już po popełnieniu inkryminowanej zbrodni. Wszystko to, w powiązaniu z tym, o czym już wcześniej była mowa, prowadzi do wniosku, że sąd I instancji słusznie skonstatował, że zamiar okradzenia pokrzywdzonego zrodził się u oskarżonego już po dokonaniu jego zabójstwa.

Wymierzonej oskarżonemu kary nie można uznać za rażąco łagodną. W sytuacji bowiem, gdy brak jest podstaw do podzielenia twierdzeń oskarżyciela publicznego, że K. K. (1) inkryminowanej zbrodni dopuścił się z premedytacją, z motywów rabunkowych, nie może być też mowy o najwyższym z możliwych stopniu jego winy. Jakkolwiek oskarżony przypisany mu czyn popełnił w zamiarze bezpośrednim, to jednak w sposób nagły, a nie planowany, a to niewątpliwie lokuje stopień jego winy na niższym poziomie, niż w przypadku zamiaru przemyślanego. Rację ma prokurator, że oskarżony jest osobą głęboko zdemoralizowaną, wszelako jednocześnie pamiętać należy, że jest on sprawcą młodocianym, który dotychczas nie był poddawany oddziaływaniom resocjalizacyjnym w warunkach zakładu karnego. Nie można zatem obecnie zasadnie prognozować, że wymierzona mu długoterminowa kara 15 lat pozbawienia

wolności nie spełni swych celów wychowawczych i zapobiegawczych. Biorąc to wszystko pod uwagę zgodzić się należy z sądem I instancji, że brak jest podstaw do wymierzenia oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności. Karę tę, mającą charakter quasi eliminacyjny, winno się orzekać tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy stopień winy jest najwyższy, a względy prewencyjne kary biorą górę nad jej celami wychowawczymi. Kara ta nie tyle bowiem wychowuje sprawcę, co izoluje go od społeczeństwa.

VI

W tym stanie rzeczy, mając na uwadze podniesione wyżej okoliczności, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. i art. 624 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok i jednocześnie zwolnił oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, uznając, że w ich sytuacji materialnej uiszczenie tych kosztów byłoby dla nich zbyt uciążliwe. Nadto, na mocy art. 29 ust. 1 ustawy prawo o adwokaturze oraz § 14 ust. 1 pkt 5 w zw. z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. Z. i W. Ś. kwoty po 738 zł, w tym podatek VAT, tytułem kosztów udzielonej oskarżonym obrony z urzędu przed sądem II instancji, które nie zostały uiszczone w żadnej części.